

30 uczniów z Zawiercia i 4 tygodnie w Niemczech, czyli... [REPORTAŻ]

Młodzi ludzie kontra wielkie miasto – Lipsk. Praktyki poza granicami kraju to naprawdę niezwykle doświadczenie.

Cztery kierunki: technik organizacji reklamy (TOR), technik obsługi turystycznej (TOT), technik ekonomista (TE), technik hotelarstwa (TH) oraz cztery tygodnie w Niemczech pełne wrażeń. Tak w skrócie można opisać nasz wyjazd. Ale od początku: zasady by przystąpić do projektu były proste. Wystarczyło wypełnić formularz i czekać na wyniki. No i oczywiście być uczniem szkoły średniej. Do projektu zgłosiło się około 50 uczniów, ale od tego kto pojedzie na staż zależały punkty, które były przyznawane za znajomość języka, obecność na lekcjach oraz m.in. za zachowanie. W taki sposób została wyłoniona nasza trzydziestka, która 8 stycznia wyruszyła w stronę Saksonii, a dokładniej: w stronę Lipska.

Zaczęło się od 3-godzinnego opóźnienia autobusu, potem 9 godzin jazdy, aż w końcu udało się nam dojechać na miejsce. Schkeuditz – uroczą niemiecką wioskę usytuowaną jakieś 20 minut drogi pociągiem od Lipska. To tu mieliśmy mieszkać przez kolejne 4 tygodnie. Nasze pierwsze wrażenia? „Ale dziura” – mniej więcej takim sformułowaniem to miejsce określali praktykanci.

Następnego dnia po przyjeździe wybraliśmy się do Lipska – to tam miały odbywać się nasze praktyki przez kolejny miesiąc. Gdy zobaczyłam Hauptbahnhof (dworzec główny w Lipsku), a następnie starówkę to wiedziałam już wtedy, że to będzie niezapomniany miesiąc, jeden z ciekawszych jakie do tej pory przeżyłam. Było tam po prostu cudownie.

Każdy mój dzień nie zaczynał się najlepiej: poranne wstawanie nie należy do moich ulubionych zajęć, a godzina 6:00 na budziku powodowała, że od początku dnia byłam już zmęczona. Ale wiedziałam, że czeka mnie wspaniały dzień praktyk – w końcu po to tu przyjechałam. Następnie śniadanie i wyjście na pociąg, który miał nas zawieźć na miejsce naszych praktyk, dokładnie na godzinę 8:00.

Co robiliśmy na praktykach? TOR-owcy pracowali na komputerach tworząc loga i reklamy, ekonomiści mieli wykłady na temat zakładania firmy, a następnie tworzyli własne biznesplany, hotelarze odbywali swoje praktyki w gwiazdkowych hotelach ucząc się tam zasad serwisu, obsługi gości hotelowych, a także programów potrzebnych do pracy na recepcji. Natomiast mój kierunek – TOT – odbywał podróże w wybrane regiony Lipska, kilka dni w tygodniu chodziliśmy na praktyki razem z TH. Mieliśmy także spotkanie na temat marketingu turystycznego w Niemczech oraz uczestniczyliśmy w słynnych Targach Lipskich. Na koniec projektu TOT musiał przygotować film promujący Lipsk. Możecie go zobaczyć na dole strony.

Praktyki trwały zazwyczaj do 13:00. Co potem? Były dwie opcje: albo jedziemy do ośrodka, albo zostajemy w Lipsku i zwiedzamy. Odpowiedź wydaje się być prosta. Oczywiście, każdy zostawał, w końcu trochę wolnego nam nie zaszkodzi. Razem z moimi koleżankami jeździliśmy zazwyczaj na krótkie wycieczki po Lipsku. Zwiedziliśmy naprawdę bardzo dużo. Dzisiaj same się zastanawiamy „Gdzie nas nie było?”.

W pierwszym tygodniu z całą grupą oraz z wychowawcami wybraliśmy się na dwudniową wycieczkę do Berlina. Zoba-

czyliśmy najbardziej znane zabytki, na czele z Bramą Brandenburską. Na mnie największe wrażenie zrobiły jednak pozostałości po murze berlińskim. Bo przecież uczyłam się o nim w szkole, wiedziałam ilu ludzi zginęło próbując się przedostać na drugą stronę. A wtedy własną ręką mogłam go dotykać, mogłam stać przy nim i wiedziałam, że nic mi tam nie grozi. Tego ludzie żyjący we wcześniejszych czasach nie byli pewni. To było jak skok w przeszłość. Cenna lekcja historii.

Kolejna nasza wycieczka weekendowa obrała kierunek Drezno. Co zobaczyliśmy? Słynny barokowy Zwinger, Semperoper oraz m.in. katedrę św. Trójcy. Wspomnień z tamtych dni mamy wiele. Można powiedzieć, że cały plecak.

W trzecim tygodniu odwiedziła nas nasza dyrekcja. Sprawdzali oni warunki, w jakich odbywamy swoje praktyki. Nie zabrakło paczek od „św. Mikołaja”, gdyż Pan Dyrektor wraz z Panią Wicedyrektorką przywieźli nam rzeczy od naszych rodziców. Po dwóch tygodniach zatęskniliśmy za polskimi słodyczkami.

Priorytetem tego wyjazdu była nauka – nauka umiejętności praktycznych. Czy je zdobyliśmy? Szczerze odpowiem, że... tak!

Nauczyliśmy się samodzielności, odpowiedzialności za siebie i za drugą osobę, nie zabrakło również nauki języków obcych. Mieszkając tam miesiąc nie dało się nie nauczyć podstawowych zwrotów. Podszkoliśmy język niemiecki, angielski. Nauczyliśmy się także podstawowych słów i zwrotów w języku chorwackim oraz hiszpańskim – poprzez wspólne praktyki z osobami z tamtejszych państw.

Ale co najważniejsze – zdobyliśmy praktyczną wiedzę, którą wykorzystamy kształcąc się dalej na naszych kierunkach. Dzięki tym praktykom wiemy, że świat stoi przed nami otworem. Wiemy także, że każdy z nas ma równe szanse by odnieść sukces w życiu. Nabyliśmy bardzo dużą wiedzę praktyczną. Ale jest jedna wycieczka od tego wszystkiego. To od nas

zależy czy ten sukces osiągniemy. Jeżeli będziemy żyli biernie to nic z tego nie będzie. Chyba że wstaniemy z przysłowiowej kanapy i zaczniemy działać. Wówczas możemy stać się kimś naprawdę wielkim. I dotyczy to nie tylko uczestników wyjazdu do Lipska.

/// Tekst i zdjęcia: Marlena Magiera

